

<https://rcin.org.pl>

obawę, my dotąd nie dostrzegliśmy, iżby była uzasadniona. Ale gdyby nawet tak być miało, gdyby odmłodzone pismo zanadto trzymało się w tej mierze doskonałego zkadłmiał wzoru *Revue des deux Mondes*, to i w takim razie tę usługę nam oddawać, w tym stosunku i związku z Warszawą nas utrzymywać, mogłoby doskonale.

Dlatego namawialibyśmy bardzo usilnie do trzymania i czytania *Biblioteki*, gdybyśmy mieli więcej ufności i wiary, że u nas w Galicji taka namowa się przyda.

— 1) *Erzählende und lyrische Gedichte*, von Julius Slowacki. Metrisch übertragen von Albert Weiss. (Halle a. d. S. Otto Hendel. Str. 128, z portretem Slowackiego). — 2) *Drei Herzensgeschichten in Versen*. Nachdichtungen von Albert Weiss. Nordhausen. Verlag des «Hausbuch deutscher Lyrik.» 1891, str. 48.) — Dr. Albert Weiss może z dumą spoglądać na działalność swoją, jako tłumacz dzieł polskich. Jest już ich cały szereg, począwszy od *Kirgiza* aż do samego *Pana Tadeusza*. Jeżeli, zdaniem naszym, nie dorównywa on polotem p. Lipinerowi, którego przekład Mickiewiczowskiego arcydzieła jest tak piękny, że nawet tym, którzy oryginał umieją niemal na pamięć, może roskosz sprawić, jeżeli z drugiej strony nie posiada całej tej giętkości i barwności stylu, bez której niepodobna prawie tłumaczyć Slowackiego, a na którą podobno jeden p. Berson się zdobył, to posiada jednak dr. Weiss ogromne zalety, pozwalające mu mnóstwo różnorodnych tonów polskiej poezji na język niemiecki przenosić. Jego *Irydion* (Biblioteka Reclam'a, Nr. 1519 i 1520), ma rzeczywiście pełność, świetność i powagę oryginału; *Maryja* Malczewskiego (tamże, Nr. 584) czyta się bardzo łatwo i gładko, a pięknym wierszom nie brak nastroju i szerszego technienia. Przekład *Wallenroda* (Bremen, 1871), stoi może najwyżej pod względem wierności i śmiałej poezji. Zdaje nam się, że nawskróś indywidualna liryka, że subtelne cieniowanie, głęboka rzewność, najmniej szczęśliwie wypadają w wierszach dra Weiss'a. Tak np. z całego *Pana Tadeusza* (Lipsk, Wilhelm Friedrich, 1882) najmniej się udał ustęp: *O czem tu dumać...*

Dla tego też przedstawia oczywiście Slowacki największą dla naszego tłumacza trudność. Zresztą, takich utworów, jak *Wschód słońca nad Salaminą*, lub impresyonistyczne terecyny, p. t. *Rzym*, niepodobna prawie przekładać na obcy język. W dźwięku, w pewnej niewyraźności konturów, leży cały nastrój; są to kwiaty rozsypujące się w puszek, skoro je weźmiemy do ręki. Inne poematy, *Hugo*, *Mnich*, *Arab*, *Lambro* wypadły daleko piękniej, — ale czyż doprawdy nie lepiejby było obrócić czas i trudy na tłumaczenie innych dzieł, choćby tegoż samego Slowackiego?

Tomik *Drei Herzensgeschichten*, zawiera *Mimozę* Lucjana Siemieńskiego, *Romans wiosenny* pani Kouopnickiej i *Felicitas* Cypryana Norwida, poemat nieobjęty zbiorowem wydaniem pism



Prz. Polaki
1891
wrocian.

tego dziwnego, rzadkiemi tylko chwilami zrozumiałego pisarza (Brockhaus w Lipsku). W ostatnim tomiku przekład jest wolniejszy, jak to sam tytuł (*Nachdichtungen*) zapowiada. Zmuszeni jesteśmy wyznać, że charakterystyczny ton powiastki Siemieńskiego, a jeszcze bardziej kokieterya stylu p. Konopnickiej, bardzo się nieraz zatarły w przekładzie. Wszelako, chociaż robimy drobne zastrzeżenia, musimy wyrazić. Weiss'owi wdzięczność za wytrwała i piękna jego prace. Dzięki jego staraniom, możemy nie tylko dawniejsze, ale i nowożytny utwory naszej literatury dać cudzoziemcom w ręce, jeżeli im przywiązanie do naszych poetów chcemy wytłómaczyć i poprzeć dowodem. Są to więc i dla Niemców i dla nas cenne dary.

K. G.



F. 8004

F
F
8004